

Moje drzewo genealogiczne



Miło nam poinformować, że uczeń klasy VIII Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Lindowie zajął **I miejsce** w konkursie „**Moje drzewo genealogiczne**” organizowanym przez Muzeum Ziemi Wieluńskiej. Na tegoroczny konkurs, którego celem było odkrywanie i głębsze poznanie losów swojej rodziny - własnych korzeni i tożsamości, wpłynęło aż 69 prac.

Jury dokonało oceny prac pod względem ilości i czytelności zawartych w nich informacji, pomysłowości, strony plastycznej i estetycznej. Po długich naradach w dniu 7 marca br. ogłoszono zwycięzców, w gronie których znalazł się Maksymilian, zajmując pierwsze miejsce w kategorii klas VII-VIII.

A tak Maksymilian Mikołajczyk pisze o faktach z życia swojej rodziny oraz swoim zamięłowaniu do genealogii i historii: „Nazywam się Maksymilian Mikołajczyk, uczęszczam do klasy ósmej Szkoły Podstawowej w Lindowie. W 2016 roku zacząłem interesować się genealogią. A wszystko dzięki rozmowom z prababcią Marianną Mikołajczyk. Przełom w poszukiwaniach nastąpił w 2021 roku, to właśnie wtedy zacząłem szukać wszystkich akt i dokumentów. Wiązało się to z wieloma wizytami w archiwach, urzędach, a także w innych instytucjach: np. KRUS lub ZUS. To właśnie stamtąd dowiedziałem się najwięcej - z akt emerytalno-rentowych. Nie wszystko jednak jest w dokumentach, dlatego poszukiwania wiązały się także z rozpytywaniem członków rodziny i sąsiadów o niektóre wiadomości. Za ich pozyskanie jestem serdecznie wdzięczny. II wojna światowa nie oszczędziła mojej rodziny. Prababcię Stanisławę zesłano w 1941 roku do Niemiec, gdzie przeżyła prawdziwy horror. Szwagier mojego pradziadka, Józef Mika, został zamordowany w obozie zagłady AUSCHWITZ w Oświęcimiu. Natomiast szwagier prababci, Wojciech Psiuch, zaginął podczas wydarzeń Września 1939 roku pod Mokrą. Wielu członków mojej rodziny opuściło swoją ojczyznę, udając się za granicę w poszukiwaniu lepszego jutra. Siostra pradziadka, Helena Matyszczak, w 1938 roku udała się do Francji, jednak po kilku latach powróciła do Wapiennika, skąd zabrała swojego syna, którym opiekowała się jej siostra. Po ich wyjeździe ślad po nich zaginął. Helena, gdyby żyła, miałaby dziś 112 lat.

Brat Pradziadka, Kazimierz Hadaś, w 1945 roku uciekł od bauera, u którego pracował, zabierając konia, na którym dojechał do Warszawy. Tam konia sprzedał, kupił rower i rowerem dojechał do Gdańska. Z Gdańska dopłynął promem do Anglii, gdzie poznał swoją przyszłą żonę, z którą uciekł do Ameryki. Zaś brat prababci z Dankowa uciekł do Francji. Do lat 90. pisał po polsku i przysyłał rodzinie paczki. Przed tym, jak wysłał paczkę, wysyłał rozpiskę co jest w niej. Wielu członków rodziny wyjechało z rodzinnych stron np. do Wrocławia, Katowic czy innych miejsc na Śląsku, ponieważ tam mieli pracę. Genealogia, jest bardzo ciekawym zajęciem. Będę cały czas dociekał i szukał nowych faktów. Teraz czas na opracowanie historii Lindowa oraz wydanie lokalnej publikacji na ten temat. Lubię genealogię i historię. Jestem ciekawy świata, szczególnie mojej małej ojczyzny.”

Gratulujemy Maksymilianowi docieklowości i wytrwałości
oraz życzymy kolejnych sukcesów w historycznych poszukiwaniach!



© Muzeum Ziemi Wieluńskiej / fot. M. Gogola

Moje drzewo genealogiczne

Wpisany przez Anita Zyna

